



# ARTYKUŁY

Matylda Wanago

Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Polska

[m.wanago@student.uw.edu.pl](mailto:m.wanago@student.uw.edu.pl)

 0009-0009-3002-9385

## Produkcja i obieg warszawskich druków ulotnych Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie rewolucji 1905 roku

### Production and circulation of Warsaw ephemeras of the Polish Socialist Party during the Revolution of 1905

**Abstract:** The aim of this article is to reflect on the procedures involved in the preparation (printing) of leaflets by the Polish Socialist Party (PPS) in Warsaw, their role in the party's publishing activities, and their place on the printing map of the city. Assuming that proclamations issued during the revolution constituted a prototype of mass media, I trace—based on PPS activists' memoirs and archival sources—the journey of these prints from the moment they left the printing press to their delivery into the hands of the reader. I present the operating conditions of illegal printing houses and consider the technical characteristics of the printed materials. Special attention is given to the individuals responsible for producing PPS literature. The article distinguishes between the different publishing models used by the socialists: quickly produced and minimally resourced ephemeral prints, newspapers requiring more developed printing infrastructure, and the most demanding form—books. The research leads to the conclusion that it was this first category of illegal print products that enabled the party to maintain active communication with the residents of Warsaw.

**Keywords:** Polish Socialist Party – ephemeras – Revolution of 1905 – 1905–1907 – clandestine printing house – printing

**Słowa kluczowe:** Polska Partia Socjalistyczna – druki ulotne – rewolucja 1905 roku – lata 1905–1907 – tajne drukarnie – drukarstwo

## Wstęp

Polskie partie polityczne zaboru rosyjskiego w czasie rewolucji 1905 r. znacząco się uaktywniły. Nieodłączną częścią agitacji społeczeństwa było rozprowadzanie wśród mieszkańców Królestwa Polskiego literatury propagandowej, zarówno odnoszącej się do programu i wyznawanych poglądów danej grupy, jak i tej informującej o bieżących wydarzeniach z punktu widzenia konkretnego ugrupowania. Wśród socjalistów w produkcji takich publikacji przodowała Polska Partia Socjalistyczna, wówczas największa organizacja tego nurtu w zaborze rosyjskim. Czas jej najbardziej intensywnej aktywności na tym polu przypadł na okres od początku 1905 r. do połowy 1906 r. – a więc rozłamu w partii i opadania fali rewolucyjnej.

Badacze interesowali się już wcześniej działalnością wydawniczą socjalistów. Szczególnie dobrze zbadano prasę. Warte uwagi są prace Jerzego Myślińskiego dotyczące samej PPS<sup>1</sup> oraz systemów prasowych innych partii socjalistycznych<sup>2</sup>. Książki wydawane przez tę partię oraz jej strategię wydawniczą omówiła zaś Danuta Adamczyk<sup>3</sup>. Społeczny aspekt obiegu ulotek i ich wpływu na społeczeństwo opisali Andrzej Biernat<sup>4</sup> i Wiktor Marzec<sup>5</sup>. Badania druków ulotnych z tego okresu nie są w polskiej historiografii jeszcze tak częste; dobry zbiór studiów w tym zakresie stanowi praca *Druki ulotne w procesie komunikacji społecznej (do 1918 roku)* pod redakcją Małgorzaty Karpińskiej<sup>6</sup>. Dwa zamieszczone w niej artykuły traktują o ulotkach PPS z okresu rewolucji, odnoszą się jednak do ich treści, nie zaś procesu przygotowywania<sup>7</sup>.

---

1 J. Myśliński, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1893–1906*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, t. 13, nr 1, s. 13–59.

2 J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982.

3 D. Adamczyk, *Instytucje wydawnicze Polskiej Partii Socjalistycznej 1892/1893–1948*, Kielce 1997; teŹe, *Legalna działalność wydawnicza Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie rewolucji 1905 roku*. *Towarzystwo Wydawnictw Ludowych*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 1993, t. 1, s. 49–61.

4 A. Biernat, *U progu umasowienia obiegu informacji (kilka uwag na temat środków masowej komunikacji w okresie rewolucji 1905–1907 na terenie Królestwa Polskiego)*, [w:] *Społeczeństwo i polityka – dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. T. Wolsza, A. Źarnowska, Warszawa 1993.

5 W. Marzec, *Rebelia i reakcja: rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź – Kraków 2016.

6 *Druki ulotne w procesie komunikacji społecznej (do 1918 roku)*, red. M. Karpińska, Warszawa 2019.

7 A. Markowski, *Ulotka w systemie komunikacji antypogromowej. Mechanizmy kształtowania wyobrażeń społecznych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Druki ulotne w procesie komunikacji...*, s. 107–122; I. Zaleska, „Narodowa Demokracja strzela salwami do robotników!” – wizerunek endecji w drukach ulotnych PPS w okresie rewolucji 1905–1907 w Królestwie Polskim, [w:] tamŹe, s. 123–144.

Techniczna strona działalności drukarskiej PPS w okresie rewolucji nie została jeszcze stosownie opracowana. Stąd moim celem jest omówienie warunków i procesu drukowania odezw PPS, ich cech technicznych, a także miejsca w działalności organizacji. Chciałabym się na koniec zastanowić nad tym, kto zajmował się procesem drukarskim. Główne źródło stanowią dla mnie wspomnienia działaczy PPS – przede wszystkim tych, którzy angażowali się w pracę w tajnych drukarniach. W większości zostały one spisane już po pierwszej wojnie światowej i dotyczą lat rewolucyjnych, wspierałam się także tymi odnoszącymi się do sytuacji socjalistów kilka lat wcześniej. Użyłam również tekstów dotyczących innych ośrodków niż Warszawa z uwagi na zbliżony charakter procesu drukarskiego. Niekiedy sugerowałam się tekstami spisаныmi przez członków SDKPiL i pomniejszych grup socjalistycznych ze względu na podobieństwo sposobu działania w zakresie konspiracyjnych praktyk drukarskich. Wiele informacji dotyczących szczegółów technicznych znalazłam także, studiując znacznie lepiej opracowane zagadnienie druku organu PPS – „Robotnika” – w latach przedrewolucyjnych. Korzystałam też z ulotek PPS zachowanych w Bibliotece Narodowej oraz zawartości tzw. archiwum londyńskiego PPS dostępnego w Archiwum Akt Nowych. Nieocenioną pomocą przy wyszukiwaniu źródeł była dla mnie *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905–1907* pod red. Haliny Kiepuskiej<sup>8</sup>.

Źródłem wyjątkowym i bardzo interesującym ze względu na unikatowe informacje, jakie można z niego uzyskać, okazało się również sprawozdanie wydawnicze jednej z tajnych drukarni PPS, również przechowywane w AAN.

Interesować będzie mnie przede wszystkim produkcja druków ulotnych, a więc proces od składu tekstu aż do wyjścia spod prasy drukarskiej gotowego wydawnictwa, i warunki, w jakich się odbywał – miejsca, gdzie ulokowane były tajne drukarnie oraz używane narzędzia. Analogicznie omówię obieg ulotek, próbując prześledzić, w jaki sposób trafiały do rąk czytelników. Ostatnią część pracy poświęcę personelowi tajnych drukarni.

### Dlaczego drukarstwo konspiracyjne?

Dlaczego Polska Partia Socjalistyczna dysponowała największymi możliwościami wydawniczymi w zakresie drukarstwa nielegalnego spośród partii tego nurtu w zaborze rosyjskim? Było tak nie tylko ze względu na to, że liczyła najwięcej członków i miała największe fundusze spośród polskich organizacji socjalistycznych; na jej korzyść przemawiało także duże doświadczenie drukowania wydawnictw nielegalnych w kraju (w przeciwieństwie do reszty

---

8 *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905–1907*, red. H. Kiepuska, Warszawa 1963.

partii, które niemalże wszystkie swoje publikacje przed rewolucją sprowadzały z zagranicy)<sup>9</sup>.

PPS powstała w 1892 r. jako organizacja kadrowa, tworzona głównie przez inteligentów i działaczy emigracyjnych. Jednakże szybko rozwinęła ona prężną działalność na terenie zaboru rosyjskiego. Organ partyjny PPS – „Robotnika” – drukowano w kraju już od 1894 r. i stanowił on główne przedsięwzięcie wydawnicze partii. Specjalnie do tego celu potajemnie sprowadzono do kraju niewielką maszynę drukarską, którą następnie ulokowano w Lipniskach (obecnie Białoruś)<sup>10</sup>. Tajna drukarnia „Robotnika” była od tego czasu kilka razy wykrywana i przenoszona. Równolegle sprowadzano także wydawnictwa z zagranicy i kolportowano je w kraju. Działalność ta była zakrojona na tak szeroką skalę, że w 1895 r. członkowie partii wyrażali wątpliwości co do profilu organizacji: „Pozostaje dla mnie ważnym pytanie: czy dalej być firmą księgarską i biurem kolportującym, czy też przede wszystkim wziąć się do pracy organizacyjnej”<sup>11</sup>. Dobrze oddaje to kierunek działalności, jaki obrała PPS niedługo po jej powstaniu. Przez długi czas partia skupiała się na doskonaleniu tzw. techniki, przez którą rozumiano właśnie działalność wydawniczą<sup>12</sup>. Działo się tak między innymi ze względu na to, że siły organizacji nie były jeszcze na tyle liczne i przygotowane, by mogła ona skupić się przede wszystkim na wspieraniu wystąpień robotniczych. Taki przełom przyniosła dopiero rewolucja 1905 r.

Aby zrozumieć sens funkcjonowania tajnych drukarni w zaborze rosyjskim przełomu XIX i XX w., warto przyjrzeć się najpierw warunkom drukarstwa legalnego w tym miejscu i czasie. Powołany w 1869 r. Warszawski Komitet Cenzury wspierany przez administrację lokalną kontrolował wydawnictwa na terenie Królestwa Polskiego<sup>13</sup>. Cenzorzy bacznie przyglądali się publikacjom o charakterze społeczno-politycznym, a skomplikowana legislacja wynikająca z treści kilku ustaw oraz licznych jawnych i tajnych cyrkularzy utrudniała polskim wydawcom drukowanie książek i prasy<sup>14</sup>. Istniały jednak tematy, co do których wiadomo było, że nie mają szans na dopuszczenie do druku. Wśród

9 J. Myśliński, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1893–1906...*, s. 18.

10 J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984, s. 84–85. Cały proces przemytu maszyny opisano [w:] W. Pobóg-Malinowski, *Z dziejów nielegalnej drukarni „Robotnika”*, „Niepodległość” 1932, t. 5, s. 343–356; W. Lipiński, *Drukarnia „Robotnika” w Lipniskach*, tamże, s. 357–363.

11 A. Malinowski, *Materiały do historii P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904*, t. I: *Rok 1893–1897*, Warszawa – Kraków 1907, s. 156.

12 J. Kancewicz, dz. cyt., s. 98–100.

13 *Prasa Królestwa Polskiego w opinii władz cenzury rosyjskiej (1901–1914). Dokumenty*, oprac. M. Tobera, J. Kostecki, Warszawa 2013, s. 8.

14 Tamże.

surowo zakazanych treści ustawa o cenzurze wymieniała również *stricte* dzieła „propagujące szkodliwe nauki socjalizmu i komunizmu”<sup>15</sup>.

W czasie rewolucji nastąpiła liberalizacja przepisów, w tym zniesienie cenzury prewencyjnej prasy<sup>16</sup>. Zmiana, zdecydowanie korzystna dla periodyków, nie oznaczała jednak całkowitej wolności druku. Nadal istniały narzędzia pozwalające ukarać lub zlikwidować tytuły publikujące szczególnie odważne treści, w tym wyrażające poparcie dla rewolucji<sup>17</sup>.

Kontrola administracyjna władzy wykraczała jednak daleko poza sam nadzór nad treścią publikacji. Do założenia drukarni konieczne było uzyskanie zezwolenia na działalność handlowo-przemysłową oraz zaświadczenia o lojalności politycznej<sup>18</sup>. Sam zakup maszyny drukarskiej wiązał się z licznymi trudnościami, ponieważ nie produkowano ich w Królestwie Polskim, zatem urzędnik musiał udzielić zezwolenia na import takiego urządzenia z zagranicy<sup>19</sup>.

Te wszystkie warunki wykluczały socjalistów z oficjalnego obiegu wydawniczego. Jednak już od lat 80. XIX w., kiedy działało pierwsze zorganizowane ugrupowanie na ziemiach polskich odwołujące się do tej ideologii – Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat” – omijano ten problem dzięki korzystaniu z tajnych drukarni partyjnych. Słowo „drukarnia” jest tu zresztą nieco mylące. Mowa bowiem o przenośnych warsztatach wyposażonych w dość proste przybory drukarskie, zazwyczaj zabrane z miejsca pracy przez zecera sympatyzującego z partią lub wykonane na zamówienie przez rzemieślnika. Wacław Koral, zecer i działacz SDKPiL oraz PPS, tak opisuje wyposażenie jednego z takich warsztatów:

Owo «bogactwo» drukarni była to kupka sfragmentowanych czcionek, z której nie można było wywnioskować jej wartości drukarskiej bez uporządkowania. [...] Następnie poradziłem tow. Rosołowi zamówić ramkę do formy drukarskiej, walec drukarski, płytę pod formę oraz przycisk drewniany w formie dużej suszki obity sukmem<sup>20</sup>.

Miejscami pracy były prywatne mieszkania socjalistów, tak jak w przypadku rodziny Jana Rosoła, gdzie w pokoju sublokatorów pod ich nieobecność gospodarze drukowali odezwy, a po skończonej pracy ukrywali części drukarni w różnych skrytkach w domu<sup>21</sup>. Te skromne warsztaty jednak szybko stawały

---

15 B. Mucha, *Dzieje cenzury w Rosji*, Łódź 1994, s. 168.

16 *Prasa Królestwa Polskiego...*, dz. cyt., s. 9–13.

17 Tamże.

18 S. Lewandowski, *Poligrafia warszawska 1870–1914*, Warszawa 1982, s. 47.

19 Tamże, s. 51.

20 W. Koral, *Spotkanie z SDKPiL i jej działaczami*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, oprac. J. Durko, Warszawa 1970, s. 112–113.

21 A. Kielża, *Wspomnienie o Janie Rosole*, [w:] tamże, s. 40.

się celem żandarmerii i w procesach silnie obciążały oskarżonych, toteż wiele z nich zakończyło działalność z powodu wykrycia – tak jak w przypadku zaplecza drukarskiego „Proletariatu”<sup>22</sup>. Wytwarzanie literatury nielegalnej trwało jednak przez kolejne lata, przy czym stale ewoluowało tak technicznie, jak i organizacyjnie. Wreszcie w roku 1905, który przyniósł ziemiom polskim falę strajków i niepokojów społecznych, zapotrzebowanie na wydawnictwa socjalistyczne osiągnęło niespotykane dotąd rozmiary. Mieszkańcy Królestwa Polskiego w obliczu budzącego się zainteresowania sytuacją polityczną chłonęli wszelkiego rodzaju literaturę agitacyjną. Znalazło to odbicie w działaniach socjalistów – w tym interesującej mnie Polskiej Partii Socjalistycznej.

### Typy wydawnictw PPS

Pytanie o to, jak drukowano, należy doprecyzować poprzez postawienie najpierw innego: co drukowano. Podzieliłam wydawnictwa PPS z czasów rewolucyjnych (tj. z lat 1905–1907) na trzy główne kategorie ze względu na objętość i formę: 1) książki, 2) prasę, 3) druki ulotne. Oceniałam też ich przydatność do szybkiej komunikacji ze społeczeństwem, co stanowiło główną funkcję socjalistycznej literatury w okresie błyskawicznych przemian społecznych.

Książki były najtrudniejsze do wydania w warunkach nielegalnych, pełniły też raczej funkcję środka z czasem formującego światopogląd czytelnika niż drogi stałego kontaktu z bazą społeczną socjalistów. Na fali liberalizacji przepisów o cenzurze PPS wydawała je w ramach powołanego przez siebie Towarzystwa Wydawnictw Ludowych, jednak ze względu na legalny charakter przedsięwzięcia starano się prowadzić działalność ostrożnie<sup>23</sup>. Celem wydawnictwa było zapewnianie książek i broszur dotyczących teorii socjalizmu czytelnikom zainteresowanym ideą, ale raczej funkcjonującym jeszcze poza partyjnymi środowiskami. Publikacje były skierowane zarówno do robotników, jak i inteligentów<sup>24</sup>. Obieg oficjalny książek PPS dopełniały krótsze broszury drukowane na miejscu lub sprowadzane zza granicy jeszcze przed rewolucją. Zazwyczaj były to popularne wykładnie socjalizmu pisane przez inteligentów partyjnych dla chłopów i robotników. Do tych należały szczególnie poczytne *Czy teraz nie ma pańszczyzny?* Kazimierza Kelles-Krauza lub *Ojciec Szymon* i *Kto z czego żyje* Szymona Dicksteina, tłumaczono też krótsze teksty Karola

---

22 W. Głowacki, *Ze wspomnień „Proletariaczka”*, „Z Pola Walki. Organ Polskiej Komisji Histpartu CK WKP(b)” 1927, nr 4, s. 6–7.

23 D. Adamczyk, *Instytucje wydawnicze...*, dz. cyt., s. 113; zob. tejże, *Legalna działalność wydawnicza...* dz. cyt.

24 D. Adamczyk, *Instytucje wydawnicze...*, dz. cyt., s. 118.

Marksa i innych zagranicznych teoretyków<sup>25</sup>. Ich celem było przede wszystkim zapoznać z socjalizmem czytelnika niezaznajomionego z tą ideologią w ogóle lub tylko w niewielkim stopniu.

Kolejnym typem wydawnictw produkowanych w czasie rewolucji przez socjalistów była prasa. Podejmowano różne – mniej lub bardziej subtelne – próby wydawania czasopism legalnych i półlegalnych. Przykłady mogą stanowić lewicujące inteligenckie „Ogniwo”<sup>26</sup>, przejęty przez PPS w 1905 r. „Kurier Codzienny” lub humorystyczne efemerydy partyjne: „Cięgi” i „Pisemko Polityczno-Satyryczne”<sup>27</sup>. Tego typu przedsięwzięcia kończyły się z reguły szybkim zamknięciem pisma. Próbuąc uzyskać wpływy na legalnym rynku czasopism, zwłaszcza po złagodzeniu cenzury, PPS stawiała jednak na pierwszym miejscu prasę nielegalną. Przede wszystkim był to główny organ partyjny – „Robotnik”, kierowany do najszerszej grupy czytelników, publikowano także sieć czasopism lokalnych, takich jak „Łódzianin” albo „Górnik”. Do kierowania działalnością na tym polu powołano na początku 1905 r. Wydział Prasowy przy Centralnym Komitecie Robotniczym PPS<sup>28</sup>. Wskazuje to na dużą rolę agitacyjną, jaką wydawnictwom periodycznym przypisywała partia w omawianym okresie. Czasopisma nadal wymagały jednak pracochłonnego ustalenia zawartości, opracowania kolumn stałych, odbioru artykułów od autorów, korekty, a w końcu składu i łamania. Prasa świetnie podtrzymywała zainteresowanie członków partii i jej sympatyków, informując o bieżących wydarzeniach i formując poglądy zgodnie z linią programową organizacji. Przygotowanie pisma do druku zajmowało jednak sporo czasu. Kłopoty redakcyjne przy wydawaniu w 1900 r. „Robotnika” wspominał Józef Piłsudski, ubolewając nad tym, że pismo miało z założenia informować o wydarzeniach codziennych, wychodziło jednak nieregularnie, a ustalona struktura numeru nie pozwalała zmieścić w nim całego zebranego materiału<sup>29</sup>.

Pozostawała zatem w systemie wydawniczym luka. Nie sposób było ją wypełnić za pomocą prasy, która w warunkach nielegalnych nie mogła wychodzić codziennie. I tę niszę zapełniał trzeci typ wydawnictw socjalistycznych: druki ulotne. Nazwa ta obejmuje wiele publikacji, warto zatem doprecyzować,

25 Zob. A. Malinowski, dz. cyt., t. I, s. 314. Przykładową ofertę broszur ilustruje tabela wydawnictw PPS na rok 1897, w dużej mierze pozostała ona aktualna dla lat rewolucji.

26 Zob. M. Sikorska-Kowalska, „Ogniwo” 1902–1905. „Legalna ekspozytura” PPS, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017, s. 107–116.

27 M. Tobera, „Wesołe gazetki”. *Prasa satyryczno-humorystyczna w Królestwie Polskim w latach 1905–1914*, Warszawa – Łódź 1988, s. 84–87.

28 Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980, s. 62.

29 J. Piłsudski, *Bibula*, Warszawa 1990, s. 78

że w omawianym przypadku były to przede wszystkim jedno- lub kilkustro-  
nicowe odezwy utrzymane w perswazyjnym tonie, wydawane przez socjali-  
stów i kierowane głównie do robotników. Miały one charakter zdecydowanie  
antyrządowy, często ich celem było nakłonienie czytelników do rozpoczęcia  
strajku lub demonstracji. Sądzę, że to właśnie one odgrywały kluczową rolę  
w czasie rewolucji ze względu na swoją praktyczność – szybkie w przygo-  
towaniu i kolportażu, dosadne i krótkie teksty rozpowszechniane na ulicy i w fa-  
bryce zbliżone były do tego, co dziś określilibyśmy mianem środka masowego  
przekazu<sup>30</sup>. O popularności druków ulotnych w omawianym czasie świadczy  
znaczące zwiększenie ich produkcji. Dobrze ilustrują to liczby – PPS w okresie  
od 1905 r. do rozłamu w połowie 1906 r. opublikowała około 1250 różnych  
tytułów druków ulotnych, jej konkurentka SDKPiL w latach 1905–1907 wypu-  
ściła ich zaś 800<sup>31</sup>. Dla porównania: w latach 1893–1896 PPS wydała łącznie  
34 tytuły odezw<sup>32</sup>. W 1904 r. było to 56 nowych druków<sup>33</sup>. W miarę opadania  
fali rewolucyjnej liczba wydawanych odezw zmniejszała się, po 1907 r. były  
one wydawane okazjonalnie. Widać zatem, że partie socjalistyczne ewidentnie  
preferowały ten sposób komunikacji ze społeczeństwem w czasach niepokoi-  
w społecznych, kiedy ludność Królestwa Polskiego była podatna na agitację  
polityczną, a organizacje socjalistyczne szczególnie silne.

### Miejsca produkcji i składu literatury

Polska Partia Socjalistyczna swoją działalność wydawniczą w latach 1905–1907  
skupiła przede wszystkim w Warszawie. Stanowiło to zarzucenie wcześniej pa-  
nującego zwyczaju, aby drukarnię „Robotnika” umieszczać w miarę możliwości  
jak najdalej od głównych ośrodków działania organizacji. Zmiana jednak była  
konieczna, Warszawa bowiem stała się obok Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego  
jednym z trzech obszarów kraju, gdzie wydarzenia rewolucyjne wybuchały  
z największą siłą. Tam też były skupione kadry partii i jej baza społeczna. Aby  
zachować z nią ciągły kontakt, proces drukarski musiał być jak najszybszy.  
W stolicy Królestwa Polskiego radzono sobie z tym na dwa sposoby. Pierwszym  
było potajemne korzystanie z usług drukarni legalnych, obwarowane zresztą  
licznymi ograniczeniami. Nieliczne przedsiębiorstwa współpracujące z socjali-  
stami – tzw. zakontraktowane – przyjmowały ich zamówienia, pobierając za to

30 A. Biernat, dz. cyt., s. 188.

31 Tamże, s. 186.

32 J. Kancewicz, dz. cyt., s. 86.

33 A. Żarnowska, *Zasięg, wpływ i baza społeczna PPS w przeddzień rewolucji 1905 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, t. 67, nr 2, s. 367.



szczególnie wysokie stawki mające zrekompensować ryzyko przedsięwzięcia. W realizacji takich usług przodował zakład L. Bilińskiego i W. Maślankiewicza znajdujący się przy ulicy Nowogrodzkiej 17, określany we wspomnieniach jednego z działaczy wprost jako „trefny”, czyli realizujący zamówienia socjalistów na szeroką skalę<sup>34</sup>. Zdarzały się w zaborze rosyjskim także przypadki siłowego zajmowania drukarni przez Organizację Bojową PPS<sup>35</sup>.

Sposobem drugim było korzystanie z rozwijanej przez partię sieci warszawskich lokali konspiracyjnych – tajnych drukarni i zecerni. Ze źródeł można uzyskać informacje o kilku takich miejscach: a) ul. Komitetowa 4, b) ul. Złota 37, c) ul. Kaliksta 7, d) ul. Nowy Świat 59, e) ul. Piękna 64, f) ul. Foksal 18. Mieszkania na ul. Kaliksta i Pięknej pełniły rolę zecerni, głównym przeznaczeniem pozostałych było drukowanie już złożonego materiału. Wymienione miejsca funkcjonowały w różnych okresach i nie działały wszystkie jednocześnie; natura lokali konspiracyjnych sprawiała, że ich działalność zawieszano w razie niebezpieczeństwa wykrycia lub z powodów czysto praktycznych, lokując produkcję w innym miejscu. Tak było np. z zecernią na ul. Kaliksta 7, którą w 1906 r. przeniesiono na ul. Piękną 64<sup>36</sup>. Zwykle drukarnie i zecernie PPS były zorganizowane w wynajętych mieszkaniach i dbano, aby postrzegano je jako miejsca zamieszkania niczym niewyróżniających się lokatorów. Było to konieczne na wypadek wizyt niepowołanych osób, np. administratora budynku. Stanisław Siedlecki, kierownik zecerni na ul. Pięknej, w ten sposób opisuje przygotowany na taką okoliczność pokój:

Mieszkanie zecerni mieściło się przy ul. Kaliksta 7 (Śniadeckich) i składało się z trzech pokoi w poprzecznej oficynie na II piętrze. W jednym pokoju był urządzone „salonik”. Meble choć tandetne, wyglądały przyzwoicie i znamionowały spokojnego filistra<sup>37</sup>.

Maszyny i przybory drukarskie starano się umieszczać w specjalnie przygotowanych do tego celu szafach lub ukrywać możliwie dobrze, np. za parawanami lub w meblach<sup>38</sup>. Zecernia S. Siedleckiego została zaś oficjalnie wynajęta na siedzibę biura technicznego<sup>39</sup>. To mogło uspić część podejrzeń co do lokatora – na przykład: dlaczego cały dzień przebywa w domu lub dlaczego kupuje duże ilości papieru.

34 W. Koral, *Przez partie, związki, więzienia i Sybir. Wspomnienia drukarza z działalności w ruchu socjalistycznym 1898–1928*, Warszawa 1933, s. 148–151.

35 W. Uziębło, *Wspomnienia 1900–1939*, Warszawa 1965, s. 64.

36 L. Wasilewski, *Tajna prasa rewolucyjna w zaborze rosyjskim w dobie powstaniowej*, Kraków 1924, s. 16.

37 S. Siedlecki, *Tajna zecernia na Pięknej i Józef Piłsudski jako jej gość*, „Niepodległość” 1938, t. 17, s. 372.

38 Tamże.

39 Tamże, s. 373.

Wyjątkowym przedsięwzięciem PPS była drukarnia na ul. Foksal 18, zwana „Dworcem” od rosyjskiego słowa вокзал o takim znaczeniu, które jednocześnie stanowiło nazwę ulicy. W przeciwieństwie do innych lokali konspiracyjnych nie funkcjonowała ona jako mieszkanie prywatne, lecz fikcyjna firma handlująca papierem – „Dom Handlowy Tomaszewski i S-ka”<sup>40</sup>. Podczas gdy w pomieszczeniu sklepu dyżurowała jako ekspedientka członkini partii, w piwnicy odbywał się proces drukarski. W razie niebezpieczeństwa wykrycia pracownica alarmowała przebywających na dole specjalnym dzwonkiem<sup>41</sup>. Funkcjonowanie jako dom handlowy zapewniało doskonałe wytłumaczenie dla procesu produkcyjnego odbywającego się w suterenie. Zupełnie naturalnym wydawało się zamawianie dużych ilości papieru i częste wywożenie z lokalu paczek (skrywających gotowe publikacje). Wyjątkowość „Dworca” polegała także na jego wyposażeniu. W przeciwieństwie do pozostałych tajnych drukarni, w tej korzystano z dużej maszyny płaskiej o napędzie elektrycznym – urządzenia profesjonalnego i nowoczesnego jak na standardy ówczesnej warszawskiej poligrafii<sup>42</sup>. Pokróćce wspomnę jeszcze o niej w części dotyczącej przebiegu procesu drukarskiego, natomiast warto zaznaczyć pewien problem związany z użytkowaniem tego typu sprzętu. Doprowadzenie do piwnicy prądu wymagało zgody komisji, a jednocześnie aby nie ujawnić, że to maszynie drukarskiej konieczny jest napęd elektryczny, w suterenie ustawiono nóż do cięcia papieru. Włączano go od czasu do czasu, jednak energię zużywało przede wszystkim drukowanie – co znajdowało odzwierciedlenie w odczytach liczników. Inkasent elektrowni niekiedy zgłaszał swoje wątpliwości co do zawyżonego zużycia prądu, nigdy jednak nie doprowadziło to do wykrycia drukarni<sup>43</sup>. Kwestia ta obrazuje jednak dobrze trudności, jakie związane były ze stosowaniem nowoczesnych technik drukarskich w warunkach konspiracyjnych.

Oddzielną sieć tajnych lokali PPS stanowiły składy literatury. Warszawscy socjaliści drukowali materiały nie tylko na swoje potrzeby, lecz także zaopatrywali w nie mniejsze komitety partyjne ulokowane w miastach Królestwa Polskiego, słabiej rozwinięte, o mniejszych funduszach i pozbawione z reguły większych możliwości drukarskich. Z tego powodu musieli dysponować licznymi magazynami i punktami przerzutu towaru. Znamy kilka takich składów funkcjonujących w różnych okresach: ze wspomnień działaczy można dowiedzieć się o tym, że funkcję magazynu pełniła np. piwnica na rogu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej, antresola nad bramą kamienicy na Placu za Żelazną

40 W. Uziembło, dz. cyt., s. 65.

41 S. Siedlecki, dz. cyt., s. 385.

42 S. Lewandowski, dz. cyt., s. 130–131.

43 W. Uziembło, dz. cyt., s. 72–73.

Bramą 6, mieszkanie na Grzybowskiej 14 lub wozownia na ul. Żelaznej z ukrytą ścianką, jak w „Dworcu”<sup>44</sup>. Literaturę w razie potrzeby przechowywano także w domach sympatyków i działaczy partii<sup>45</sup>. Składy częściej niż drukarnie padały ofiarą wykrycia z uwagi na częste odwiedzanie tych lokali przez kolporterów śledzonych przez agentów żandarmerii, a także mniejszą ostrożność użytkowników niż w przypadku drukarni czy zecerni. Miejsca przeznaczone na składy zazwyczaj nie były tak silnie zakonspirowane – łatwiej było je przenieść w razie potrzeby, a konfiskata literatury nie była tak dotkliwa, jak utrata narzędzi drukarskich w przypadku wykrycia. Nie zawsze też funkcjonowały w charakterze mieszkań prywatnych, bo magazyn nie wymagał równie skrzętnego ukrywania, co lokale tajnych drukarni i zecerni.

Z miejsc składowania publikacje były wysyłane na różne sposoby do swoich miejsc przeznaczenia. Umiejscowienie magazynów w stolicy było ważne ze względu na fakt transportowania literatury do innych miast i prowincji jako przesyłek kolejowych. Ten sposób kolportażu stosowała zresztą również SDKPiL, wysyłając swoje publikacje ze stolicy Królestwa Polskiego do poszczególnych punktów odbioru<sup>47</sup>. Materiały przeznaczone dla organizacji warszawskich dzielono między partyjne komitety dzielnicowe, gdzie kolportażu dokonywano już na poziomie określonego terytorium. Już przed rewolucją opracowano system, w którym do dzielnic odezwy i „Robotnika” roznosiły tzw. dromaderki – kobiety transportujące paczki z literaturą najczęściej ukrytą pod ubraniem<sup>48</sup>. Po trafieniu do lokalnych działaczy rozpoczynał się kolportaż poszczególnych publikacji. Sposób, w jaki odezwa trafiała do czytelnika nie był ważny, o ile nie narażał organizacji na dekonspirację; liczyło się przede wszystkim to, by o jej treści dowiedziało się jak najwięcej osób. Stąd kolporter mógł rozdawać publikacje przed fabryką, czekając na wychodzących z niej robotników lub nawet zlecić to przypadkowemu chłopcu-gazeciarszowi, wynagradzając go drobnym napiwkiem<sup>49</sup>. Ulotki rozprowadzano także wśród obecnych na zebraniach partyjnych lub manifestacjach, przekazywano zaufanym znajomym, których można było w ten sposób zainteresować światopoglądem socjalistycznym. Większe

44 S. Siedlecki, dz. cyt., s. 389–393.

45 Istnieją rozbieżności co do szczegółowych lokalizacji składów między wspomnieniami W. Uziembły i S. Siedleckiego. Sugerowałam się głównie relacją drugiego z nich ze względu na jego bliższy kontakt z osobami prowadzącymi składy, a także wzmiankowane odwiedziny pod wspominanymi adresami.

46 M. Chmieleńska, *Z moich wspomnień*, [w:] *Księga Pamiątkowa PPS...*, dz. cyt., s. 116.

47 Radomski [pseudonim], *Wspomnienia technika partyjnego 1905–1907 r.*, „Z Pola Walki. Organ Polskiej Komisji Histpartu CK WKP(b)” 1931, nr 11/12, s. 393.

48 M. Paszkowska, *Ekspedycja i kolportaż „Bibuły”*, [w:] *Księga Pamiątkowa PPS*, Warszawa 1923, s. 111–113; J. Kancewicz, dz. cyt., s. 95.

49 A. Malinowski, dz. cyt., t. I, s. 159.

publikacje, takie jak broszury i książki, sprzedawano niekiedy zainteresowanym za drobne kwoty. W przypadku odezw taki handel nie miał zastosowania, ponieważ potrzeba dotarcia do jak najszerszego grona czytelników wymuszała udostępnianie ich zainteresowanym za darmo. Bardziej anonimowe sposoby kolportażu niż przekazywanie ulotek bezpośrednio do rąk czytelnika były tak liczne, jak tylko pozwalała na to wyobraźnia działaczy partyjnych: druki podrzucano w miejscach pracy, rozlepiano w warsztatach pod nieobecność pracujących, wsuwano do butów czy kieszeni płaszczy robotników w jadalniach, wreszcie rozlepiano i rozrzucano bezpośrednio na ulicach<sup>50</sup>. Kolportaż we wspomnieniach socjalistów ma specjalne miejsce jako zajęcie obarczone dużym ryzykiem, a stąd okazja do brawurowych popisów, niekoniecznie poważnych, lecz pasujących do zawadiackiego wizerunku rewolucjonisty. Świadczą o tym liczne anegdoty – od przypadku przywiązania kamienia do paczki z odezwami i rozbijania takim pociskiem okna fabrycznego<sup>51</sup> aż do powielanej wielokrotnie opowieści o oblepieniu odezwami pleców stójkowego<sup>52</sup>. Roznoszeniem ulotek zajmowali się także co bardziej zaangażowani w kółka fabryczne i komitety partyjne robotnicy<sup>53</sup>.

Druki ulotne rzadko kończyły swój żywot po przeczytaniu przez pierwszego odbiorcę. Czytelnicy przekazywali je kolegom z miejsca pracy, pokazywali rodzinom lub czytali na głos w grupie. Partyjni działacze (zapewne chcąc dodać nieco doniosłości swojej działalności) opisywali pełen zaangażowania lub wręcz nabożny stosunek robotników do literatury nielegalnej<sup>54</sup>. Niekiedy kolejnym czytelnikiem ulotki był żandarm lub policjant, któremu druk przekazała osoba zaniepokojona znalezieniem proklamacji o wywrotowej treści. Osoby, w których ręce nie trafił oryginalny egzemplarz, również mogły poznać treść ulotki – dużą część z nich przedrukowywano w kolejnych numerach „Robotnika”<sup>55</sup>. Niezależnie od tego, w jaki sposób ją napotymano i do czyich rąk trafiała, odezwa spełniała swoją główną funkcję: docierała do jak największej liczby odbiorców.

50 Tamże.

51 P. Modrowski, *W X Pawilonie*, [w:] *W pracy i w walce...*, s. 120–122.

52 Motyw wyjątkowo popularny we wspomnieniach polskich socjalistów, równie humorystyczny co nieprawdopodobny. M.in. [w:] J. Piłsudski, dz. cyt., s. 138.; T. Włostowski, *Wspomnienia starego esdeka*, „Z Pola Walki. Organ Polskiej Komisji Histpartu CK WKP (b)” 1931, nr 11/12, s. 25.

53 S. Siedlecki, dz. cyt., s. 374.

54 A. Malinowski, dz. cyt., t. I, s. 159.

55 W. Marzec, *Rebelia i reakcja...*, s. 135–144.

### Aspekty techniczne druku. Nakłady i cechy publikacji

Jakich urządzeń używano do produkowania odezw? Technika drukarska partii miała swoje ograniczenia, ale z czasem PPS doskonaliła ją, zyskując nowych członków i fundusze. Pierwszą maszynę drukarską z prawdziwego zdarzenia organizacja sprowadziła do Królestwa Polskiego już w roku 1894, a więc na ponad dekadę przed rewolucją<sup>56</sup>; musiano się jednak posilkować także prostszymi metodami produkcji literatury. Elementy prowizorycznego warsztatu drukarskiego typowego dla pierwszych socjalistów w Królestwie Polskim opisałam już wcześniej, nie wyczerpuje to jednak wachlarza środków, jakimi dysponowano w czasie rewolucji. Stosowano zatem mało wydajne, lecz poręczne i tanie hektografy, co charakterystyczne było w Warszawie dla czasów przedrewolucyjnych. W mniejszych ośrodkach ten sposób był najbardziej rozpowszechniony także w latach 1905–1907<sup>57</sup>. Można przeczytać nawet o wykorzystaniu kamienia litograficznego do powielania nielegalnej literatury<sup>58</sup>. Ta technika, niezbyt wydajna, nie była jednak stosowana w ogólnie organizowanych drukarniach partyjnych. Przeszkodą była przede wszystkim niska wydajność oferowana przez ten rzemieślniczy sposób produkcji<sup>59</sup>. Jego wykorzystanie zdarzało się niekiedy w małych prowincjonalnych komórkach partyjnych. Z uwagi na ich niewielką wydajność wydawniczą zachodziła jednak wspomniana wcześniej konieczność zaopatrywania prowincji w literaturę przez lepiej zorganizowaną stolicę.

Jeśli mowa o dużych maszynach używanych w drukarniach legalnych, to w źródłach wspomniane jest tylko jedno urządzenie tego typu będące w posiadaniu PPS – wspomniana wyżej maszyna płaska znajdująca się na ul. Foksal 18, kupiona potajemnie od bankrutującego drukarza<sup>60</sup>. To jednak był przypadek wyjątkowy, ponadto ten sprzęt służył przede wszystkim do realizacji najważniejszego zadania wydawniczego PPS – drukowania „Robotnika”. Wychodziły z niej także odezwy, jednak miało to znaczenie drugorzędne wobec produkcji kolejnych numerów organu partyjnego<sup>61</sup>.

Do drukowania konkretnie ulotek używano przede wszystkim niewielkich maszyn służących do tworzenia użytkowych druków małoformatowych,

---

56 Była to wspomniana przeze mnie wyżej maszyna do druku „Robotnika”, z początku ulokowana w Lipniskach.

57 Por. drukowanie rewolucyjne w Kaliszu, miejsce o słabszych strukturach PPS: K. Lipczyński, *Z lat rewolucyjnych w Kaliszu*, „Niepodległość” 1930–1931, t. 3, s. 90.

58 A. Malinowski, dz. cyt., t. I, s. 159.

59 S. Lewandowski, dz. cyt., s. 119.

60 W. Uziembło, dz. cyt., s. 65–66.

61 A. Uziembło, *Niepodległość socjalisty*, Warszawa 2008, s. 185.

np. etykiet. W Warszawie o zezwolenia na takie prasy ręczne występowali głównie właściciele sklepów z materiałami piśmienniczymi, by drukować akcydensy<sup>62</sup>. Wnosząc po sposobie zdobycia maszyny do druku „Robotnika”, tego typu sprzęt partia kupowała poza Imperium Rosyjskim i następnie przemycała na teren zaboru rosyjskiego przez tzw. granice – punkty przerzutu towaru przez socjalistów do kraju. Wiadomo, że PPS dysponowała kilkoma takimi ręcznymi drukarkami. We wspomnieniach określane są kryptonimem „babcia”, najprawdopodobniej od jednej z drukarni partyjnych używającej tego sprzętu<sup>63</sup>. Najczęściej była to maszyna drukarska typu Boston (stąd popularna nazwa „bostonka”), pozwalająca na druk maksymalnej wielkości około dzisiejszego formatu A4, określano tak również używaną do druku „Robotnika” podobnego rodzaju prasę, najprawdopodobniej angielską Model-Press No. 4<sup>64</sup>. Takie urządzenia występowały w wersjach „stołowych” – wymagających ustawienia na podwyższonej powierzchni – oraz w cięższych wariantach na nóżkach. To właśnie te maszyny, ze względu na niewielki rozmiar, były najważniejszym sprzętem, z którego korzystano, aby odbijać odezwy. Miało to również swoje minusy, ponieważ wyprodukowanie dużej liczby publikacji na fabrycznie nieprzystosowanej do tego maszynie wymagało wiele czasu, a także wysiłku fizycznego, obsługiwano je bowiem ręcznie, kręcąc korbą lub naciskając pedał (ten typ nazywano powszechnie „pedałówkami”). Nie były to urządzenia skomplikowane; drukowanie polegało na dociskaniu do posmarowanego farbą talerza wálka, który następnie pokrywał farbą złożoną szpalę. Stąd ich obsługa nie wymagała dużych kwalifikacji. Maszyny te zajmowały na tyle niewiele miejsca, że personel tajnej drukarni mógł schować je do głębszej, czasem specjalnie spreparowanej szafy<sup>65</sup>. To wprawdzie nie dawało gwarancji ocalenia ich przed dokładną rewizją, lecz chroniło je przed oczami postronnych obserwatorów, takich jak służąca czy przychodzący z wizytą administrator kamienicy. Dużą zaletę stanowiła także możliwość rozmontowania urządzenia, ułatwiająca przeniesienie go w niebudzący podejrzeń sposób, np. w koszach. Antoni Burkot, który organizował łódzką drukarnię PPS w czasie rewolucji, podaje że przewiózł „bostonkę” z Warszawy do Łodzi w koszach jako części „maszynki do elektryczności” i że nie wzbudziło to podejrzeń nawet rewidujących jego bagaż agentów tajnej policji<sup>66</sup>. Dla porównania, umieszczenie w piwnicy drukarni na ul. Foksal maszyny pełnowymiarowej wymagało dużo

62 M.J. Lech, *Drukarze i drukarnie w Królestwie Polskim 1869–1905. Materiały ze źródeł archiwalnych*, Warszawa 1979, s. 272–273.

63 S. Siedlecki, dz. cyt., s. 373.

64 Tamże, s. 370.

65 A. Burkot, *Łódzka drukarnia P.P.S. w latach 1905–1907*, „Niepodległość” 1933, t. 8, s. 292.

66 Tamże, s. 291.

wysiłku i budziło zaciekawienie przechodniów<sup>67</sup>, zatem w przypadku tak dużego sprzętu nie było mowy o jego dyskretnym przetransportowaniu. Pewien problem stanowił hałas, jaki generowała maszyna (zarówno mała, jak i duża – choć oczywiście w różnym stopniu), radzono sobie z tym jednak poprzez izolowanie jej i pomieszczeń materiałami wygłuszającymi – np. gumą, wołokiem, watą. Przy konieczności zachowania szczególnej ostrożności, np. podczas obecności niewtajemniczonej służącej w domu, spowalniało to pracę, ale jej nie umożliwiała<sup>68</sup>. Łatwość obsługi, niewielkie rozmiary i wygoda transportu sprawiły, że małe prasy akcydensowe dobrze nadawały się do pracy konspiracyjnej.

Te niewielkie, użytkowane na ogół w zwykłych mieszkaniach maszyny drukarskie pomimo nieprzystosowania do masowej produkcji oddawały partii duże zasługi, umożliwiając przy ciągłej pracy wytwarzanie stosunkowo dużej (w porównaniu z takimi metodami jak hektografia czy litografia) liczby egzemplarzy publikacji. Miało to niemałe znaczenie, bo ulotki PPS cechowała konieczność uzyskiwania pokaźnych nakładów w krótkim czasie. Odezwa musiała być aktualna i docierać do czytelnika jak najszybciej, szczególnie gdy dotyczyła konkretnego wydarzenia lub palącej kwestii, jak w przypadku np. proklamacji pierwszomajowych, które drukowano już od połowy kwietnia, czy też wezwań do strajków. Nieco niższy priorytet cechował ulotki o treści ogólnej, bardziej formujące poglądy polityczne czytelników i podtrzymujące ducha rewolucyjnego niż odnoszące się do konkretnych wydarzeń. Oprócz szybkości produkcji ważne były także nakłady, z zasady podawane do wiadomości czytelników w dolnym rogu odezwy obok nazwy organizacji, która ją wydała. Były one zróżnicowane i zależały od kilku czynników. Jednym z nich była waga druku: więcej drukowano tekstów odnoszących się do szczególnie palących zagadnień, takich jak pobór do wojska, święto 1 Maja lub wezwanie do strajku powszechnego. Większe nakłady osiągały również ulotki planowane do kolportażu ogólnokrajowego, szczególnie te adresowane do mieszkańców wsi – osiągały one nawet 100 000 egzemplarzy. Sprawy lokalne, ograniczające się do zasięgu warszawskich komitetów dzielnicowych drukowano co najwyżej po kilkaset sztuk. Dostosowanie nakładu odezw do bieżących potrzeb partii umożliwiało jej prawie natychmiastowy kontakt ze społeczeństwem: zawsze odpowiadały one na aktualne wydarzenia. Z pewnością liczby w rodzaju dziesięciu lub nawet stu tysięcy podawane na ulotce działały na wyobraźnię i pełniły też funkcję propagandową, budując obraz dobrze zorganizowanej partii, miały jednak odzwierciedlenie w rzeczywistości. Dobrym źródłem do stwierdzenia tego jest tzw. Archiwum Wnuczki, sprawozdanie wydawnicze pochodzące

67 W. Uziembło, dz. cyt., s. 69.

68 J. Piłsudski, dz. cyt., s. 73–74.

z jednej z tajnych drukarni PPS. Jak można sądzić po datach działalności (10 III 1906–13 IX 1906) i produkowanym materiale, dotyczy ono niewielkiego warsztatu S. Siedleckiego, zajmującego się odbijaniem odezw i niekiedy akcydensów partyjnych na ul. Nowy Świat 59<sup>69</sup>. Zawiera ono m.in. informacje na temat liczby zamówionych egzemplarzy („ilość obstalowana”) oraz dziennie drukowanych („ilość zrobiona jednego dnia”). Zamówienia wahały się od 15<sup>70</sup> aż do 100 000 sztuk<sup>71</sup>. Ogółem przez pół roku pracy zlecono drukarni wykonanie 74 różnych odezw i akcydensów w łącznej liczbie ponad 350 000 egzemplarzy. Z lektury sprawozdania można wysnuć wniosek, że czynnikiem spowalniającym pracę był przede wszystkim brak papieru lub rękopisu, według którego można by złożyć odezwę (widoczne są liczne zapiski tego typu przy dniach, w których nie drukowano) – a nie, jak można by przypuszczać, problemy związane z obsługą maszyny lub jej awarią.

Liczba ulotek, jaka wychodziła codziennie spod tej jednej prasy drukarskiej, jest imponująca, należy jednak pamiętać, że nie jest to ani jedyna drukarnia PPS działająca w owym czasie, ani nawet jedyna odpowiedzialna za produkcję druków ulotnych. S. Siedlecki sam wspomina, że jego drukarnia ze względu na skromne wyposażenie była traktowana jako zapasowa, odbijano tam przede wszystkim druki ulotne dla Warszawskiego Komitetu Robotniczego<sup>72</sup> (obok Centralnego Komitetu Robotniczego był to główny wydawca ulotek PPS w tym okresie). Dla porównania można przyrzeć się wspomnieniom A. Burkota pracującego w łódzkiej tajnej drukarni PPS na maszynie tego samego typu:

Odezwy miały nakłady różne – od 500 do 20.000 i nawet więcej tysięcy. Drukowaliśmy w następujący sposób: jedna osoba wprawiała w ruch maszynę i równocześnie nakładała papier, druga wyjmowała zadrukowany papier z maszyny. Dziennie drukowaliśmy do 5.000 egz. Dzień pracy był ograniczony tylko nocną ciszą. Zresztą wieczorami i w nocy składaliśmy, gdy było pilno<sup>73</sup>.

Widać zatem, że wyprodukowanie dziennie kilku tysięcy egzemplarzy odezw było normą w przypadku takich warunków technicznych. Trudno zliczyć całkowite nakłady ulotek PPS, zwłaszcza że nie podawano ich na wszystkich publikacjach. Można jednak ocenić, że połączona praca drukarni konspiracyjnych i usług zakładów legalnych zapewniały organizacji naprawdę potężny potencjał wydawniczy, tym silniejszy, że rozłożony na różne miejsca i osoby,

69 S. Siedlecki, dz. cyt., s. 370–371.

70 AAN, Archiwum Londyńskie PPS, sygn. 5, k. 6.

71 Tamże.

72 S. Siedlecki, dz. cyt., s. 370–371.

73 A. Burkot, dz. cyt., s. 293.



co ograniczało skutki ewentualnego wykrycia i tym samym likwidacji któregoś z konspiracyjnych lokali.

Szybkość produkcji literatury i warunki, w jakich się ona odbywała, zdefiniowały wygląd socjalistycznych odezw. Pod względem wizualnym typowe ulotki PPS nie różniły się wiele od druków SDKPiL, podobne były także do publikacji innych ugrupowań niesocjalistycznych, np. Narodowego Związku Robotniczego. Nie jest to niczym niezwykłym, większość organizacji publikujących ulotki w latach 1905–1907 posługiwała się bowiem podobnym prostym schematem: z nazwą partii na górze strony, nagłówkiem i/lub apostrofą (np. „Towarzysze Robotnicy!”) i tekstem głównym, niekiedy z wyróżnieniami poszczególnych słów (pogrubienie, rozstrzelenie, podkreślenie). Stronę zamykała nazwa organizacji (np. Warszawski Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej) oraz miejsce i data wydania, a także informacja o nakładzie. Charakterystyczne dla partii socjalistycznych było umieszczanie w znacznej części ulotek na końcu tekstu serii wykrzyknień z każdym zdaniem rozpoczynającym się od nowego akapitu, np.

Precz z caratem!

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje strejk powszechny!<sup>74</sup>

Podsumowywały one w bardzo prosty sposób kluczowe – i nierzadko najbardziej radykalne – postulaty partii. Wyróżniki graficzne opisane wyżej często były najbardziej rzucającymi się w oczy elementami danej ulotki, ponieważ druki te rzadko zawierały innego rodzaju ozdobniki. Ilustracji na nich nie było zaś nigdy, co podkreśla tym bardziej „pospieszny” charakter tego wydawnictwa. Współpracująca ze wieloma artystami PPS bowiem w przypadku książek i broszur nie stroniła od wzbogacania ich grafikami<sup>75</sup>. Czasami zecer decydował się na dodanie prostego ornamentu z zestawu czcionek, co można zobaczyć na przykład na ulotce na temat śmierci Stefana Okrzei<sup>76</sup>. Inny przykład stanowi czarna ramka żałobna wokół tekstu, charakterystyczna dla odezw odnoszących się właśnie do śmierci członków partii, którą można dostrzec np. na ulotce informującej o śmierci bojowca Józefa Kopińskiego<sup>77</sup>. Za formę ozdoby (lub

74 *Towarzysze robotnicy! Obowiązek rewolucyjny powołuje nas do nowego czynu...*, Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej CKR PPS), Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Dział Dokumentów Życia Społecznego (dalej: DŻS) IA 4h Cim, 1906.

75 D. Adamczyk, *Instytucje wydawnicze...*, dz. cyt., s. 80–82. Należy podkreślić, że częściej tak zdobione były wydawnictwa emigracyjne.

76 *Robotnicy! W piątek 21 b.m. poległ na szubienicy towarzysz nasz...*, CKR PPS, BN DŻS IA 4h Cim., 1905.

77 AAN, Polska Partia Socjalistyczna, sygn. 8, k. 54.

elementu mającego przyciągać wzrok odbiorcy) można uznać także zróżnicowanie krojów i wielkości czcionek na ulotce<sup>78</sup>.

Związane z pośpiesznym procesem produkcji tych tekstów jest także proste łamanie lub jego brak – ulotki o dwóch i więcej kolumnach były rzadsze od jednokolumnowych, takie druki zwykle zbliżały się wyglądem i treścią bardziej do broszur. Ta oszczędna forma znacznie usprawniała pracę zecera przygotowującego materiał do druku, a nawet więcej: dzięki temu składać tekst mogły nawet osoby bez wykształcenia drukarskiego, co także wpływało na tempo produkcji publikacji. Zdarzały się pomyłki w tekście ulotek i braki w czcionkach. Na nielicznych egzemplarzach można dostrzec moment, w którym zecerowi zabrakło wśród czcionek poszczególnej litery. J. Piłsudski opisuje, jak przy druku „Robotnika” zmieniano tekst tak, by czcionki starczyło; w przypadku ulotek zazwyczaj w takim przypadku dokładano inną podobną (np. l zamiast i) aż do końca tekstu, czasem pozostawiano błąd lub podmieniano na literę z innego kroju pisma<sup>79</sup>.

Jeśli chodzi o wymiary ulotek, to ich wielkość jest bardzo zróżnicowana, prawdopodobnie zależna od ilości i rodzaju papieru oraz od decyzji zecera: od kilkucentymetrowego formatu aż do sporych kart wielkości około dzisiejszego formatu A4. Większe arkusze o długości sięgającej ponad 30–50 cm, często przechowywane w zbiorach archiwów i bibliotek razem z ulotkami, to afisze drukowane już na większej maszynie lub w drukarni legalnej i przeznaczone przede wszystkim do rozklejania na ulicy<sup>80</sup>. Po nierównych brzegach niektórych małych druków ulotnych przechowywanych w Archiwum Akt Nowych można wnioskować, że część z nich drukowano na większych arkuszach, a potem rozcinano, co oszczędzało czas i papier. Potwierdzają to znajdujące się na niektórych z nich rękopiśmienne dopiski osoby tworzącej wspomniane wcześniej sprawozdanie „Wnuczki”, np. „Wnuczka 3000 uderzeń 2 ½ godziny” na niewielkiej odezwie wypuszczonej w 6000 egzemplarzy<sup>81</sup>.

Podobnie różnorodny jak wymiary był papier stosowany do produkcji ulotek. Socjaliści już przed rewolucją zdali sobie sprawę, że kupowanie często hurtowych ilości papieru w tym samym miejscu mogło budzić podejrzenia, a nawet być powodem wykrycia drukarni<sup>82</sup>. Dlatego osoby zaopatrujące tajne

78 Zob. *Towarzysze! Obchodzimy uroczyste strejkiem powszechnym dzień 1 maja...*, CKR PPS, BN DŻS IM, 1906.

79 J. Piłsudski, dz. cyt., s. 76, 84.

80 Przykład takiego afisza o wymiarach aż 55,5 x 36,5 cm: *Towarzysze, Robotnicy! Nie wybieramy do Dumy, nie głosujemy na pełnomocników...*, CKR PPS, BN DŻS IA 4h Cim., 1906.

81 AAN, Archiwum Londyńskie Polskiej Partii Socjalistycznej, sygn. 5, k. 12.

82 A. Malinowski, *Materiały do historii P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904*, t. II: *Rok 1898–1901*, Warszawa 1911, s. 232.

drukarnie musiały zmieniać miejsca zakupu, co powodowało wspomniane wyżej przestoje drukarni z powodu braku papieru<sup>83</sup>. Stąd także znaczne różnice w materiale, na którym wydrukowano poszczególne odezwy. Dla druków przeznaczonych do przemytu lub wysyłki w wysokim nakładzie (np. odezw na cały kraj) stosowano specjalny rodzaj papieru określany jako „biblijny”, używany wcześniej do druku broszur zagranicznych przemycanych do Królestwa Polskiego<sup>84</sup>. Jego arkusze były szczególnie cienkie, co umożliwiało zmniejszenie wagi i objętości paczek z wydawnictwami, a tym samym ich łatwiejszy przewóz. Niektóre odezwy drukowano na specjalnym czerwonoróżowym papierze, tzw. amarantowym. Jego użycie jest nie do końca jasne; występuje on w przypadku afiszy (np. pierwszomajowych), niektórych zawiadomień Organizacji Bojowej i zwykłych odezw, czasem tylko część nakładu została na nim odbita (a reszta – na papierze białym). We wspomnieniach jednego z działaczy socjalistycznych z końca XIX w. znaleźć można wzmiankę, że czerwone odezwy przeznaczone były do rozlepiania, a białe do rozrzucania i rozdawania<sup>85</sup>, ale nie ma pewności, czy ta reguła była zachowywana także w omawianym okresie.

### Personel tajnych drukarni

Ostatnia część pracy stanowi próbę zarysowania struktury personelu warszawskich drukarni PPS – bohaterów i autorów źródeł, z których korzystałam przy pracy nad niniejszym artykułem. Wiele z tych osób pozostanie nieznanymi, bowiem nie podano ich nazwisk w żadnych wspomnieniach czy sprawozdaniach. Warto jednak pamiętać, że niezależnie od możliwości technicznych literatury, to właśnie dzięki pracy licznych członków partii zaangażowanych w proces drukarski był on nie tylko sprawny, ale w ogóle możliwy. Nie zamierzam skupiać się na relacjonowaniu życiorysów osób odpowiedzialnych za produkcję ulotek, chciałabym jednak wskazać, jak wiele z nich musiało pracować na różnych odcinkach procesu druku i kolportażu, by umożliwić działanie przedsięwzięcia wydawniczego PPS.

Jak wspomniałam wcześniej, za działalność całego przedsięwzięcia odpowiadał Wydział Techniczny PPS, popularnie zwany „techniką”. W wyniku podziału partii w 1906 r. na dwie oddzielne organizacje – PPS-Lewicę oraz PPS-Frakcję Rewolucyjną – Wydział Techniczny przeszedł pod skrzydła tej drugiej<sup>86</sup>. Osoby pracujące w tajnych drukarniach zostały niejako postawione

---

83 AAN, Archiwum Londyńskie Polskiej Partii Socjalistycznej, sygn. 5, k. 1.

84 D. Adamczyk, *Instytucje wydawnicze...*, dz. cyt., s. 295.

85 A. Kłobukowski, *Wśród warszawskich piekarzy*, [w:] *W pracy i w walce...*, s. 176.

86 A. Uziembło, dz. cyt., s. 187.

przed faktem dokonany. Dla wielu z nich rozłam w partii stanowił zaskoczenie, przyjmowano bowiem zasadę, że pracujący przy produkcji literatury nie powinni angażować się w działalność partyjną innego typu (np. agitację) ani spory ideologiczne wewnątrz organizacji<sup>87</sup>. Często zdarzało się, że pracownicy drukarni prawie nie opuszczali swojego miejsca pracy, nie utrzymywali także stosunków towarzyskich z innymi członkami partii ze względów konspiracyjnych<sup>88</sup>. Niepożądana była też sytuacja, w której drukarnia (zwana czasem w żargonie socjalistów „budą”) była odwiedzana przez towarzyszy z organizacji ze względu na niebezpieczeństwo odkrycia lokalizacji przez policję.

Każda z drukarni i zecerni miała swojego kierownika, tzn. osobę kierującą pracami w lokalu i odpowiedzialną za niego. Na ul. Komitetowej 4 był to Józef Uziembło, na ul. Złotej 37, następnie na ul. Nowy Świat 59, a później na Pięknej 64 – Stanisław Siedlecki, w „Dworcu” zaś – Feliks Turowicz. Zecernia na ul. Kaliksta 7 pracowała pod kierownictwem Wiesława Malinowskiego<sup>89</sup>.

Żaden z nich nie odebrał wykształcenia poligraficznego, mogli za to pochwalić się doświadczeniem tak życiowym, jak i w konspiracji. Ich zadanie polegało na organizowaniu tajnych warsztatów drukarskich, nierzadko osobistej pracy przy maszynie (J. Uziembło i S. Siedlecki), a także raportowaniu władzom partyjnym na temat funkcjonowania lokali, którymi zarządzali (zob. wspomniane wcześniej sprawozdanie wydawnicze „Archiwum Wnuczki” – najprawdopodobniej spisane ręką S. Siedleckiego).

Kluczowymi dla procesu drukarskiego postaciami były osoby pracujące bezpośrednio przy maszynie i kaszcie – drukarze i zecerzy. Oni również nieczęsto mieli wykształcenie w kierunku poligraficznym, szybko jednak zdobywali doświadczenie w pracy. Tak opisywał to Władysław Uziembło odpowiedzialny za obsługę maszyny płaskiej w „Dworcu”:

W komórkach przy piwnicy miałem zainstalowany garnek do topienia masy i aparat do odlewania stereotypów z matryc. Ze stereotypów nie wychodził druk tak czysto jak z czcionek, szczególnie że nie byłem jeszcze wprawnym drukarzem i odlewaczem. Intuicją i dużym nakładem pracy musiałem uzupełniać swoje kwalifikacje i byłem dumny, gdy z każdym tygodniem druk wyglądał lepiej, aż w końcu zacząłem otrzymywać egzemplarze zupełnie bez zarzutu<sup>90</sup>.

Jak wskazałam wcześniej, przeważające w drukarniach małe maszyny nie były trudne w obsłudze, a skład odezw niewymagający, dzięki czemu

---

87 W. Uziembło, dz. cyt., s. 74–75.

88 Tamże, s. 60.

89 S. Siedlecki, dz. cyt., s. 371–372.

90 W. Uziembło, dz. cyt., s. 71.

produkcja mogła bazować przede wszystkim na osobach niewykwalifikowanych. Rozwijanie umiejętności, jak widać z cytatu powyżej, zachodziło jednak szybko i było powodem do dumy dla pracujących. Partia korzystała też z doświadczenia i umiejętności zawodowych drukarzy, w tym wspomnianego kierownika łódzkiej drukarni A. Burkota (wieloletniego działacza związkowych organizacji drukarskich), wcześniej pracującego jako zecer na ul. Kaliksta 7 oraz jego pomocnika tamże, Stefana Gumińskiego<sup>91</sup>, jednak stanowili oni mniejszość.

Nie można zapomnieć o usługach, jakie PPS oddawały pracownice tajnych drukarni – żony kierowników tajnych lokali i członkinie partii „zatrudnione” jako służące. Z jednej strony ich obecność uprawdopodobniała konspiracyjne życiorysy kierowników najczęściej podających się za przedstawicieli wolnych zawodów. Wiązało się to np. z umiejętnym rozpuszczaniem lub prostowaniem pogłosek wśród sąsiadów tak, by odsunąć podejrzenia o pracę konspiracyjną od lokatorów mieszkania-drukarni<sup>92,93</sup>. W przypadku łódzkiej drukarni „Robotnika”, gdzie służąca była „prawdziwa” – niewtajemniczona kobieta zajmująca się domem, Maria Piłsudska musiała pilnować, by ta nie odkryła nielegalnej działalności, którą mąż prowadził w oddzielnym pokoju<sup>94</sup>.

„Służące” z partii poza stwarzaniem pozorów pomagały w pracy drukarskiej, wspierając działaczy na różnych etapach produkcji odezw. S. Siedlecki wspomina pomysłowość służącej (Wiktorii Zygmunt), która postanowiła zmywać podłogę właśnie wtedy, gdy w lokalu na ul. Pięknej 64 odbywała się wizyta komisji mieszkaniowej. Powstrzymało to jej członków przed nazbyt skrupulatnym oglądaniem pokoi, a zatem ochroniło zecernię od wykrycia<sup>95</sup>.

Podobną (wspomnianą już wyżej) funkcję pełniła w drukarni na ul. Foksal 18 Wanda Rowińska – jej zadaniem również było odwracanie uwagi od prawdziwej działalności prowadzonej w tym miejscu. Przesiadywała ona w kantorze rzekomego domu handlowego jako jego pracownica, ostrzegając drukujących w piwnicy przed niebezpieczeństwem za pomocą dzwonka<sup>96</sup>.

Kobietami istotnymi dla pracy tajnych drukarni były także przenoszące literaturę i papier „dromaderki”, wspomniane w rozdziale o miejscach produkcji i składu literatury. Podobną do nich funkcję pełnili partyjni woźnice, wożący większe ładunki papieru i nielegalnej literatury z drukarni na ul. Foksal 18,

91 S. Siedlecki, dz. cyt., s. 371–372.

92 Tamże, s. 373.

93 O licznych sposobach prowadzenia działalności konspiracyjnej w wynajmowanych mieszkaniach zob. A. Łupienko, *Kamienice czynszowe Warszawy 1864–1914*, Warszawa 2015, s. 482–493.

94 J. Piłsudski, dz. cyt., s. 72.

95 S. Siedlecki, dz. cyt., s. 376–377.

96 W. Uziembło, dz. cyt., s. 69.

pracując oficjalnie jako zakontraktowani przez dom handlowy Tomaszewskiego pracownicy obsługujący platformy ciężarowe<sup>97</sup>.

Trudno wymienić wszystkie osoby, które brały udział w przedsięwzięciu produkcji tajnej literatury. Już po przytoczonych przeze mnie kilku aspektach tej pracy widać, że wymagała ona zaangażowania, dyskrecji i zdolności niezliczonej liczby ludzi – znacznie większej, niż jesteśmy w stanie wymienić z imienia i nazwiska.

### Zakończenie

Celem mojego artykułu była analiza procesu drukowania ulotek PPS oraz ich kolportażu. Mimo tego, że odezwy wydawane były w znacznie mniej profesjonalny sposób niż partyjne książki lub prasa, to właśnie prosty proces produkcji uważam za ich główną siłę. Uproszczenie ich na rzecz prędkości produkcji sprawiło, że to druki ulotne umożliwiały PPS bieżący kontakt z mieszkańcami Warszawy. Mimo prostoty formy, w ich tworzenie angażowało się wielu członków partii, a sama inicjatywa opierała się na silnie rozwiniętej siatce konspiracyjnych drukarni i zecerni. Do jej stworzenia przyczyniło się w dużej mierze doświadczenie działaczy socjalistycznych zdobyte jeszcze w okresie przedrewolucyjnym. Lata 1905–1907 pokazały, że taki sposób prowadzenia działalności wydawniczej w czasach politycznej niestabilności zdał egzamin – przez ten czas PPS wydała tysiące odezw, a likwidacje wykrytych składów i drukarni z uwagi na rozłożenie procesu produkcyjnego na wiele warsztatów nie zdołały powstrzymać partii. Trafny okazał się również wybór Warszawy jako kluczowego ośrodka wydawniczego, z którego kolportowano odezwy nie tylko wśród mieszkańców stolicy – jednego z najaktywniejszych w rewolucji miast – ale również na terenie całego Królestwa Polskiego. Warto wspomnieć, że działalność wydawnicza PPS stanowiła inspirację dla innych ugrupowań – w tym także tych dalekich od socjalizmu, jak choćby narodowych – które również rozwinęły w czasie rewolucji agitację za pomocą słowa pisanego, w tym poprzez wydawanie ulotek<sup>98</sup>.

Niniejsza praca zaledwie zarysowuje proces produkcji odezw PPS. Sądzę, że ten temat nie został jeszcze wyczerpany. Z pewnością warta opisania jest działalność wydawnicza partii w mniejszych ośrodkach, gdzie komitety lokalne skazane były na dostawy literatury z Warszawy czy Łodzi, a polegać mogły wyłącznie na bardzo prostych procesach drukarskich. Warto byłoby także

---

<sup>97</sup> Tamże, s. 68–69.

<sup>98</sup> T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973, s. 30. Zob. także odezwy różnych ugrupowań [w:] H. Kiepuska, dz. cyt.

zbadać mobilność często przenoszonych drukarni i osób, które je obsługiwały. Wreszcie – można poruszyć kwestię innych wydawców odezw z lat 1905–1907. Druki ulotne stanowią dobry temat do dalszych badań i warto uzupełnić o studia nad nimi literaturę dotyczącą nie tylko PPS, ale również pozostałych organizacji biorących udział w rewolucji.

## Bibliografia

### Materiały archiwalne

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Londyńskie Polskiej Partii Socjalistycznej, sygn. 5, k. 1–8.
- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Londyńskie Polskiej Partii Socjalistycznej, sygn. 5, k. 12.
- Archiwum Akt Nowych, Polska Partia Socjalistyczna, sygn. 8, k. 54.
- Robotnicy! W piątek 21 b.m. poległ na szubienicy towarzysz nasz...*, CKR PPS, BN DŻS IA 4h Cim., 1905.
- Towarzysze, Robotnicy! Nie wybieramy do Dumy, nie głosujemy na pełnomocników...*, CKR PPS, BN DŻS IA 4h Cim, 1906.
- Towarzysze robotnicy! Obowiązek rewolucyjny powołuje nas do nowego czynu...*, CKR PPS, BN DŻS IA 4h Cim, 1906.
- Towarzysze! Obchodzimy uroczyste strejkem powszechnym dzień 1 maja...*, CKR PPS, BN DŻS IM, 1906.

### Źródła drukowane

- Burkot A., *Łódzka drukarnia P.P.S. w latach 1905–1907* „Niepodległość” 1933, t. 8, s. 290–295.
- Chmieleńska M., *Z moich wspomnień*, [w:] *Księga Pamiątkowa PPS*, Warszawa 1923, s. 114–122.
- Głowacki W., *Ze wspomnień „Proletariatczyka”*, „Z Pola Walki. Organ Polskiej Komisji Histpartu CK WKP(b)” 1927, nr 4, s. 3–12.
- Kielza A., *Wspomnienie o Janie Rosole*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, oprac. J. Durko, Warszawa 1970.
- Kłobukowski A., *Wśród warszawskich piekarzy*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, oprac. J. Durko, Warszawa 1970.
- Koral W., *Przez partie, związki, więzienia i Sybir. Wspomnienia drukarza z działalności w ruchu socjalistycznym 1898–1928*, Warszawa 1933.
- Koral W., *Spotkanie z SDKPiL i jej działaczami*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, oprac. J. Durko, Warszawa 1970.
- Lipczyński K., *Z lat rewolucyjnych w Kaliszu*, „Niepodległość” 1930–1931, t. 3, s. 86–103.
- Lipiński W., *Drukarnia „Robotnika” w Lipniskach*, „Niepodległość” 1932, t. 5, s. 357–363.

- Malinowski A., *Materiały do historii P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904*, t. I: *Rok 1893–1897*, Warszawa – Kraków 1907.
- Malinowski A., *Materiały do historii P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904*, t. II: *Rok 1898–1901*, Warszawa 1911.
- Modrowski P., *W X Pawilonie*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, oprac. J. Durko, Warszawa 1970.
- Monasterska T., *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973.
- Paszkowska M., *Ekspedycja i kolportaż „Bibuły”*, [w:] *Księga Pamiątkowa PPS*, Warszawa 1923, s. 111–113.
- Piłsudski J., *Bibuła*, Warszawa 1990.
- Pobóg-Malinowski W., *Z dziejów nielegalnej drukarni „Robotnika”*, „Niepodległość” 1932, t. 5, s. 343–356.
- Radomski [pseudonim], *Wspomnienia technika partyjnego 1905–1907 r.*, „Z Pola Walki. Organ Polskiej Komisji Histpartu CK WKP(b)” 1931, nr 11/12, s. 390–397.
- Siedlecki S., *Tajna zecernia na Pięknej i Józef Piłsudski jako jej gość*, „Niepodległość” 1938, t. 17, s. 370–402.
- Uziembło A., *Niepodległość socjalisty*, Warszawa 2008.
- Uziembło W., *Wspomnienia 1900–1939*, Warszawa 1965.
- Wasilewski L., *Tajna prasa rewolucyjna w zaborze rosyjskim w dobie powstaniowej*, Kraków 1924.
- Włostowski T., *Wspomnienia starego esdeka*, „Z Pola Walki. Organ Polskiej Komisji Histpartu CK WKP (b)” 1931, nr 11/12, s. 20–40.
- Opracowania
- Adamczyk D., *Instytucje wydawnicze Polskiej Partii Socjalistycznej 1892/1893–1948*, Kielce 1997.
- Adamczyk D., *Legalna działalność wydawnicza Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie rewolucji 1905 roku. Towarzystwo Wydawnictw Ludowych*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 1993, t. 1, s. 49–61.
- Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905–1907*, red. H. Kiepuska, Warszawa 1963.
- Biernat A., *U progu umasowienia obiegu informacji (kilka uwag na temat środków masowej komunikacji w okresie rewolucji 1905–1907 na terenie Królestwa Polskiego)*, [w:] *Społeczeństwo i polityka - dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. T. Wolsza, A. Żarnowska, Warszawa 1993.
- Druki ulotne w procesie komunikacji społecznej (do 1918 roku)*, red. M. Karpińska, Warszawa 2019.
- Kancewicz J., *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984.
- Kmiecik Z., *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980.
- Lech M.J., *Drukarze i drukarnie w Królestwie Polskim 1869–1905. Materiały ze źródeł*



- archiwalnych*, Warszawa 1979.
- Lewandowski S., *Poligrafia warszawska 1870–1914*, Warszawa 1982.
- Łupienko A., *Kamienice czynszowe Warszawy 1864–1914*, Warszawa 2015.
- Markowski A., *Ulotka w systemie komunikacji antypogromowej. Mechanizmy kształtowania wyobrażeń społecznych w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Druki ulotne w procesie komunikacji społecznej (do 1918 roku)*, red. M. Karpińska, Warszawa 2019, s. 107–122.
- Marzec W., *Rebelia i reakcja: rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź – Kraków 2016.
- Myśliński J., *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982.
- Myśliński J., *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1893–1906*, „Rocznik Historii Czołpismnictwa Polskiego” 1974, t. 13, nr 1, s. 13–59.
- Sikorska-Kowalska M., „Ogniwo” 1902–1905. „Legalna ekspozycja” PPS, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017, s. 107–116.
- Tobera M., „Wesołe gazetki”. *Prasa satyryczno-humorystyczna w Królestwie Polskim w latach 1905–1914*, Warszawa – Łódź 1988.
- Zaleska I., „Narodowa Demokracja strzela salwami do robotników!” – wizerunek endecji w drukach ulotnych PPS w okresie rewolucji 1905–1907 w Królestwie Polskim, [w:] *Druki ulotne w procesie komunikacji społecznej (do 1918 roku)*, red. M. Karpińska, Warszawa 2019, s. 123–144.
- Żarnowska A., *Zasięg, wpływ i baza społeczna PPS w przeddzień rewolucji 1905 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, t. 67, nr 2, s. 351–389.

